

Tadeusz Glemma

Zapiski nuncjusza polskiego Wincentego dal Portico z r. 1568

Collectanea Theologica 17/1-2, 273-288

1936

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZAPISKI NUNCJUSZA POLSKIEGO WINCENTEGO DAL PORTICO Z R. 1568.

Wśród wielu bezcennych materiałów Archiwum Watykańskiego do naszych dziejów kościelnych znajduje się ciekawy dokument (Miscellanea Armarium II, 68 f. 81—84') nieznany dotąd szerszemu ogółowi badaczy i miłośników historii, mianowicie własnoręczne notatki nuncjusza Wincentego dal Portico, pisane przed wyjazdem do Polski na początku r. 1568¹⁾. Dane historyczne w nich zawarte pokrywają się tylko w nieznacnej części z ogłoszoną przez H. Ehrenberga²⁾ relacją naszego nuncjusza („*Pro regno Poloniae consideranda*“) z r. 1574 i z nieopublikowaną dotąd w całości jego instrukcją („*Istruzione per Polonia*“) ³⁾.

Najobszerniejszy i najciekawszy tego rodzaju rękopis p. t. „*Vademecum pro nuntiis apostolicis in Polonia*“ nuncjusza Galeazza Marescottiego został już w r. 1912 wydany przez ówczesnego rektora Akademii Petersburskiej, ks. dra Kakowskiego⁴⁾. Zawiera on w 50 przeszło rozdziałach wszelkie nawet najbardziej drobiazgowo wiadomości, jakie tylko nuncjuszowi polskiemu mogły się przydać od chwili nominacji, podczas podróży do kraju i przez cały okres urzędowania. Notatki Portica są od nich równo o 100 lat wcześniejsze; pochodzą z czasów, gdy się tradycja

¹⁾ Nominacja z d. 18 lutego 1568, do Polski przybył w połowie tego roku. Zob. Archiwum Watykańskie Arm. 44 vol. 13 f. 149, 155, 163, 167. — Pastor L., Geschichte der Päpste VIII 505.

²⁾ Urkunden u. Aktenstücke zur Geschichte der in der heutigen Provinz Posen vereinigten ehemals polnischen Landesteile (Leipzig 1892) 357/83.

³⁾ Arch. Wat. Miscell. Arm. II v. 82.

⁴⁾ *Vademecum pro Nuntiis apostolicis in Polonia* a Galeazzo Marescotti Nuntio Apostolico circa a. 1670 exaratum, quod apud Ciampi inscribitur *L'istruzione al nuovo Nunzio di Polonia*. Petropoli 1912. 8^o, str. 177.

w nuncjaturach zaczyna dopiero wyrabiać, a są tem ciekawsze, że rzucone na papier (dwie karty in folio) bez ustalonego porządku, jak się nasuwały po odbyciu konferencji z dygnitarzami kościelnymi lub jako owoc własnego namysłu. Nic też dziwnego, że papier jest pognieciony, składany kilkakrotnie, pismo niedbałe, częściowo już niezupełnie czytelne, z licznymi skrótami słownymi i myśłowymi, tak że tu i ówdzie treść staje się niezrozumiała. Notatnik ten musiał nuncjusz przez dłuższy czas nosić przy sobie i często odczytywać, jak tego dowodzą późniejsze podkreślenia, dodatki i uwagi marginesowe. Tekst spisany jest przeważnie po włosku, w mniejszej części po łacinie.

O nowo mianowanym nuncjuszu, rodem z miasta Lucca, a dotychczasowym gubernatorze Marchii mówiono, że bardzo lubi Polaków⁵⁾; Polski wszakże nie znał, i dlatego musiał zasięgnąć rady doświadczonych pod tym względem osób. Informatorów swoich po części wymienia. Pierwszym z nich był kardynał Alessandro Farnese, słynny dyplomata i mecenas sztuki, kandydat do tiary z r. 1566 (i później jeszcze 1585), a jako protektor Polski obeznany z panującymi w niej stosunkami. Był więc odpowiednim doradcą dla wysłannika papieskiego. Wielkie doświadczenie dyplomatyczne posiadał także kardynał Jan Morone, były legat na soborze trydenckim i kilkakrotny poseł do Niemiec i we Włoszech, bardzo ceniony przez Piusa V⁶⁾. Dorzucił on nowicjuszowi niejedną cenną wskazówkę. Farnese i Morone nie informowali zresztą po raz pierwszy nuncjusza polskiego, bo wspólnie z kardynałem Karolem Boromeuszem dawali już instrukcje Ruggieriemu, poprzednikowi Portica⁷⁾. Jeszcze więcej dały mu przecież konferencje z należącym również do zaufanych papieża⁸⁾ Janem Franciszkiem Commendonem, z którym miał przez następne lata pozostawać w bliższych, choć zmiennych stosunkach. Kardynał ten znał Polskę szczególnie dobrze jako były tamtejszy legat (1563—65), zwłaszcza że interesował się i nadal żywo losami Rzeczypospolitej. Znajdujemy wreszcie w notatkach wzmianki wskazujące na jednego jeszcze informatora,

⁵⁾ Arch. Wat. Arm. 44 v. 3 f. 160, 164.

⁶⁾ Pastor I. c. VIII 61.

⁷⁾ Arch. Wat. Litt. Princ. 23, f. 169.

⁸⁾ Pastor I. c. 60, przyp. 7.

biskupa z Camerino Berarda Bongiovanniego, który bawił w Polsce jako nuncjusz w latach 1560—63. Raz jest wymieniony wyraźnie jako znający język polski, a zapewne także jego oznacza dopisek marginesowy „Bernardus“, bo tak nieraz przekręcano jego imię. Niemało wiadomości o stosunkach polskich byłiby mogli udzielić agenci królewscy w Rzymie: Włoch Puccini, a zwłaszcza Polak Jerzy z Tyczyna⁹⁾, ale kardynał Morone był zdania, że „nie wiadomo, jak się odnoszą do papieża“ i dlatego zapewne Portico się do nich nie zwracał. Z wymienionych i innych źródeł zebrał sobie materiał informacyjny, który po uporządkowaniu oprócz wskazówek dotyczących przygotowań do podróży dał mu także niektóre wiadomości o stosunkach w Polsce oraz pogład na zadania czekające tam przedstawiciela papieskiego¹⁰⁾.

Interesują go oczywiście położenie geograficzne i stosunki gospodarcze Polski¹¹⁾. O jej geografii byłby się mógł niejednego dowiedzieć z wydanego już w r. 1517 dzieła Macieja Miechowity p. t. „Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europiana“, zamiast tego czerpał jednak zapewne z relacji dyplomatów papieskich ostatnich czasów, zwłaszcza Fulwjusza Ruggieriego z r. 1565. Zgodnie z niemi¹²⁾ zapisuje, że Polska graniczy od wschodu z Moskwiczinami i Tatarami, od południa z Wołoszą, Siedmiogrodem i Węgrami oraz ze Śląskiem, od zachodu znowu ze Śląskiem, Marchją Brandenburską i Pomorzem, od północy z Morzem Bałtyckim i dodaje, że „opływa we wszystko za wyjątkiem wina¹³⁾ i korzeni. Rumberbarum i strączkowe sprowadza się z Włocławka (Latislauii)“.

Kłopot sprawia Włochowi kwestja języka krajowego. Radził się tu zapewne biskupa Bongiovanniego, o którym zano-

⁹⁾ Pisał o nim ostatnio Dr. H. Barycz w swej „Historji Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu“ (Kraków 1935) 61/2. — Później nuncjusz ubiegający się o względy królewskie był też w najlepszych stosunkach z jego agentami rzymskimi (Eichhorn A. Dr., St. Hosius II [Mainz 1855] 423, przypisek 3).

¹⁰⁾ Niektóre małoznaczne szczegóły zawarte w dokumencie pominięto w niniejszej pracy.

¹¹⁾ Por. Vademecum Marescottiego rozdz. IV.

¹²⁾ Zob. Rykaczewski E., Relacje nuncjuszków apostolskich w Polsce I (Berlin—Poznań 1864) 115.

¹³⁾ Fulvio Ruggieri wspomina o kwaśnem winie z pod Krosna na Śląsku (Rykaczewski l. c. I, 116 n.).

tował, że „zna język“. Zamierza się jeszcze dowiedzieć, czy istnieją druki a zwłaszcza książka, z której możnaby się nauczyć po polsku. Tak się złożyło, że w tym samym roku 1568 wyszła gramatyka polska Piotra Statorjusza, a cztery lata przedtem już słownik łacińsko-polski Jana Mączyńskiego¹⁴⁾.

Dla utrzymywania stałego kontaktu z daleką ojczyzną musiała zwłaszcza dla dyplomaty być ważną kwestją przesyłania korespondencji. Toteż podkreśla jako ważną informację otrzymaną od Commendonego, że p o c z t ę¹⁵⁾ należy wrazie potrzeby przesyłać na ręce nuncjusza wiedeńskiego celem dalszej ekspedycji, że można wysłać posłańca pieszego, gdy niema kurjera lub dla zapewnienia tajności czy wreszcie drogą okrężną przez kraje sąsiednie. Do tych wskazówek stosował się Portico szczególnie w czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta, gdy pocztę jego ściśle kontrolowano.

Wybierając się na dłuższy pobyt do dalekiego kraju, z którym komunikacja była utrudniona, trzeba było oczywiście odpowiednio się zaopatrzyć. Szczegółowo więc notuje Portico rzeczy, które trzeba zabrać z sobą. Ze spisu tego wynika, że nuncjusz niezbyt ściśle stosował się do życzeń papieża-reformatora Piusa V, który nawet dla stołów kardynalskich uważał naczynia srebrne za zbyt kosztowne¹⁶⁾; chciał widocznie także zewnętrznie godnie

¹⁴⁾ Statorius Petrus, Polonicae grammaticae institutio, Cracoviae 1568. — Maczinski Joannes, Lexicon Latino-Polonicum, Regiomonti 1564 (1563). — W relacjach do Rzymu donosi później Portico, że za jego sprawą O. Warszewicki T. J. tłumaczył pisma religijno-polemiczne na język polski i że on sam rozdawał egzemplarze książki przeciw konfederacji warszawskiej oraz Katechizm Kanizego. Chodzi tu o „Judicium albo rozsądek o Confessiey sędmirskiej“ i o „Maluczki Katechizm albo naukę krześciańskiej pobożności“, obie tłumaczone przez ks. Jakóba Wujka i wydane w Krakowie r. 1570. Por. Estreicher, Bibliografia polska XV i XVI stulecia, Kraków 1875 i Arch. Wat. Nunziatura di Polonia I f. 145 n.

¹⁵⁾ Normalnie przysyłał Portico swą korespondencję przez świeżo wówczas zorganizowaną (r. 1568) pocztę Montelupich, czasami pośredniczyła firma Soderinich (por. m. in. Arch. Wat. Nunz. Pol. 6 f. 98', 124, 141). Bernard Soderini miał też wysłać bagaż z Florencji wprost do Krakowa. Por. Kutrzeba St.-Ptaśnik J., Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego (Rocznik Krakowski XIV, 1910) 104. — „Vademecum“ (str. 79–81) opisuje dokładnie stosunki panujące pod tym względem 100 lat później, podając m. in. szczegółową taryfę opłat za przesyłki.

¹⁶⁾ Pastor VIII, 108.

wystąpić jako przedstawiciel głowy Kościoła wobec szlachty polskiej, przywiązującej do tego wielką wagę. Pozatem notatki jego potwierdzają znany powszechnie fakt, że wówczas „wszelki zbytek, rękawiczki i perfumy, szkła i krezy, obrazy i serwety, sajanya i facelety dochodziły nas z Włoch“¹⁷⁾. Wyroby polskiego sukienictwa zadowalały tylko mniej wybrednych.

Po ogólnej wzmiance o srebrach, misach, solniczkach, łyżkach i widelcach „dla przyjęć“ wylicza bardziej szczegółowo przybory potrzebne do odprawiania mszy św.¹⁸⁾, mianowicie krzyż, lichtarze, relikwiarz, obrus ołtarzowy aksamitny czarny ze złotym krzyżem, jeden czerwony również z krzyżem, jeden zielony oraz jeszcze jeden z przedniego aksamitu, wreszcie antependjum i jeden obrus lniany. Paramenta mszalne mają być po obu stronach odmiennego koloru, tak aby można je odwracać i dwa garnitury zastąpiły cztery. Nie zapomina o ampułkach i misecze, wymienia mszał, tablice kanonowe. Z szat liturgicznych zanotował: dwa mucety czarne z wyborowego sukna i jeden fioletowy, dwie sutanny czarne i jedną fioletową, do tego mantolety (w tem jeden garnitur kamlotowy lub muchajerowy) oraz po jednej sutannie czarnej i fioletowej z lepszego materiału¹⁹⁾. Pozatem uważa za koniecznie potrzebną czarną opończę do jazdy konnej oraz dwa płaszcze, jeden długi do podróży pieszej, drugi krótki do jazdy konnej, „i to z odrobiną czarnego aksamitu“. Trzewiki mają być czarne i fioletowe, z atlasu względnie tyftyku, buty do podróży sznurowane, „aby można czasem wysiadać i iść pieszo“, prócz tego po cztery pary bucików białych i czarnych oraz dwie pary pantofli. „Jeździ się prawie zawsze kareta wybitą materiałem czerwonym stosownie do zwyczaju krajowego“. Licząc się z ostrym klimatem północnym, zabiera podróżne futro kunie. „Rękawiczki różnego rodzaju“ kupuje nietylko dla własnego użytku, ale także na podarki²⁰⁾, podobnie jak perfumy, mydła,

¹⁷⁾ Brückner A., Dzieje kultury polskiej II (Kraków 1930) 332.

¹⁸⁾ Por. Vademecum str. 17.

¹⁹⁾ W innym miejscu wymienia rakiety, w których zawsze powinien odbywać się ingres.

²⁰⁾ Dopisek na marginesie: „Kazać je dawać innym, nigdy samemu“. Vademecum (str. 42/4) ma obszerny rozdział „o podarkach, które zwykły składać nowy nuncjusz po odebraniu i złożeniu pierwszych wizyt“. Dowiadujemy się z niego, że nuncjusze polscy obdarowują „po swym przyjeździe

wstążki, sukna i inne materiały oraz dwa tuziny beretów futrzanych. Jedna lub raczej dwie sztuki aksamitu przydadzą się na liberję i berety dla służby. Nie zapomina także o łożku składanym wiedeńskim wraz z bielizną i zasłoną²¹⁾. Dla ozdoby mieszkania potrzebne oprócz obić czarnych skórzanych „portjery zielone bez herbów z podszewką z dobrego sukna obszyte frendzlami“²²⁾. Ogólnie zaznacza, że „atłasów nie potrzeba, natomiast dobrego zielonego sukna“.

Poważny kłopot sprawia mu kwestja służących²³⁾. Jako wysłannik surowego stróża obyczajów starał się sam dobrać ich tak, aby nie było przez nich zgorszenia. Współczesne instrukcje nuncjuszy polskich kładą na to wielki nacisk: „Niech cały dwór W. P. — brzmi iustytucja dla Bogiovanniego z r. 1560 — przyświeca temu królestwu czystością obyczajów, aby każdy biorąc przykład z dobrze urządzonego domu nuncjusza nauczył się żyć po chrześcijańsku. Niech będą dalekie od niego gry, zabawy, wszeteczeństwa, bluźnierstwa i wszelkie inne sprośności. Niech W. P. z miłością braterską przygarnie do siebie każdego, niech nikomu nie wzbrania do siebie przystępu, niech zaprasza ludzi

króla JMC, książąt krwi (jeśli są), niektórych wybitniejszych biskupów, wiele znaczniejszych dam i urzędników królewskich i dworskich. Darami cenionemi w Polsce są wyroby galanteryjne z kryształu górskiego, rękawiczki, olejki pachnące, różańce wszelkiego rodzaju, medaliki, relikwje, agnuski, mydełka oliwetańskie, gałki bolońskie (z mydła), kwiaty jedwabne, pończochy i koszule jedwabne i t. p.“

²¹⁾ Także Marescotti (l. c. 63) radzi w Wiedniu zaopatrzyć się w łożka dla całej służby, bo ich się w dalszej podróży aż do Warszawy w domach zajezdnych nie znajduje.

²²⁾ Po trzechletnim pobycie w Polsce był nuncjusz już tak obficie we wszystko zaopatrzony, że mógł Commendonemu proponować odstąpienie dwóch powozów wybitych polskim obyczajem materiałem czerwonym, baldachimów i zasłon oraz bardzo wielkiego obrusa na stół (Arch. Wat. Nunz. Pol. 6 f. 51).

²³⁾ W „Vademecum“ jest o nich obszerny rozdział II (str. 11/15). Na wstępie czytamy w nim, że choć nuncjusz powinien występować wspólnie, aby sobie przez to zyskać poważanie, to jednak myliłby się sądząc, że może Polakom zaimponować liczbą służących, „bo każdy biskup czy senator utrzymuje o wiele liczniejszy dwór i stajnię od któregokolwiek bogatego kardynała w Rzymie“. Pocięsza się jednak Marescotti tem, że w liberjach niema w Polsce wielkiego zbytku; są one przeważnie utrzymane w niesharmonizowanych kolorach, tak że pod tym względem nuncjusz może „błyszczeć“ i okazać „dobry smak włoski“ (str. 12).

zacznych i cnotliwych na skromne obiady, a jeżeli chcesz w całej zupełności dopełnić swego obowiązku, nie będziesz i sam brał darów i sługom swoim ich przyjmować zakazesz, nic bowiem tak nie zaleca osoby nuncjusza jak niebranie podarków²⁴⁾. Kardynał Morone zaś przypomniał naszemu nuncjuszowi, że „służba powinna być nieliczna i dobra, ma prowadzić życie chrześcijańskie i nie włączyć się po nocach“, a także — obchodzić się ostrożnie z ogniem.

Z wprowadzeniem w życie powyższych instrukcyj miał Portico niemałe trudności. O ile nieraz podkreśla w korespondencji własną bezinteresowność mimo ofiarowanych mu np. przez króla rozmaitych dochodów, o tyle według jego relacyj właśnie ściśle przestrzeganie zakazu brania podarków i wogóle naleganie na dobre prowadzenie się ze strony służby naraziło go na oszczerstwa. Niektórzy spodziewający się z tych powodów zwolnienia sami go przedtem opuścili²⁵⁾. Wiadomo zresztą, że nuncjusz wogóle nie bardzo był szczęśliwy w doborze współpracowników²⁶⁾. Ilość służby koniecznej podaje w notatkach na 35 do 36 osób, przyczem miał nadzieję, że Soderinowie i Montelupowie krakowscy dopomogą mu do jej skompletowania²⁷⁾. Sekretarzy potrzeba mu było dwóch, „jednego do pisania, drugiego do słuchania“, t. zn. do załatwiania różnych poleceń. Zabawnie się czyta — a mógłby nawet ktoś stąd wywnioskować, że nuncjusz był szczególnym miłośnikiem zwierząt — gdy jednym tchem po sekretarzach wymienia dwa psy, wyżła i charta. Potem dopiero wylicza „dwóch kapelanów, jednego teologa, drugiego nie, jeśli się nie znajdują obaj (teologowie), dalej jednego audytora²⁸⁾ (prawnika) i jednego notariusza (abrewjatora), ochmistrza, marszałka, podczaszego, koniuszego i dwóch pokojowców (czterej ostatni

²⁴⁾ Rykaczewski l. c. I, 78/9:

²⁵⁾ Arch. Watyk. Nunz. Pol. 1 f. 148, 166; Nunz. Pol. 6 f. 29.

²⁶⁾ Por. np. sprawę jego zaufanego Vincimulliego, uwięzionego następnie w Rzymie za różne przestępstwa, o którym dużo w korespondencji Hozjusza.

²⁷⁾ Jednak jeszcze kilka miesięcy po przyjeździe do Polski prosi kardynała Commendonego o polecenie mu dobrego kapelana, włoskiego kucharza i jednego lub dwóch służących (Arch. Watyk. Nunz. Pol. 6 f. 16).

²⁸⁾ Stanowisko to objął zaufany Pagliarino, którego posyłał z Polski do Rzymu, głównie w sprawach poselstwa do Moskwy (Por. częste wzmianki w relacjach nuncjusza oraz Ehrenberg l. c. nr. 123).

to zarazem służba pokojowa), trzech służących do pomocy, między nimi krawca i fryzjera usługującego zarazem do stołu, dobrego szafarza, rachmistrza, pięciu lub sześciu parobków, wreszcie kucharza dobrego tutejszego... możliwie najlepszego, za trzy skudy miesięcznie“.

Na podstawie tego spisu przystępuje Portico do najmowania służby, przyczem niemało kandydatów zgłaszało się samych, a niektórzy posiadali dobre polecenia, jak np. od Commendonego Alojzy Padovano, „który dobrze pracuje jako krawiec“. Wymienieni są oprócz niego jeszcze: Franciszek Busto z Casal di Monteferrato (dziś Casale Monferrato w prow. Alessandria nad Padem) jako kredencierz, Sylwester (Salvestro) z Terni (prow. Perugia) jako koniuszy i służący, Fryderyk Biendrado z Casal (może także Casale Monferrato, choć jest dużo innych miejscowości tej nazwy) liczący 30 lat, parobek Crivella (del Crivello), Franciszek d'Agubio, masztalerz biskupa z Narni (prow. Perugia), Alojzy Patuzzi z Venzone, Antoni z Castelnovo w Piemontcie jako koniuszy, — ma on wuja Jakóba, który da za niego kaucję — Krzysztof Piemontczyk, — służył u niejakiego Ginario w Rzymie, potem u Marka Antoniego Gigli i ma kaucją — wreszcie Jan Chrzyciel z Viterbo (prow. rzymska), 21 lat, balwierz; wreszcie wymieniony jest jeszcze jakiś „chłopak z Alemanji alla Tedesca (na modę niemiecką)“.

W innym miejscu są w naszym raptularzyku uwagi dotyczące ubioru i zajęć służby. Służących do koni ma być czterech i dla nich jeden koń na wypadek zmęczenia, ale „trzeba mieć dalsze zapasowe“. Strój jedynie do jazdy konnej z lepszego aksamitu; zresztą na ubrania dla nich zabrać tyftyki i płótna neapolitańskie, buty mogą być żółte lub czarne, kaftany fioletowe. Dla koni 15—20 zapasowych wędzideł i inne przybory. Z wozów potrzebne dwie karety podrózne i dwa wozy bagażowe, do których trzeba razem 16 koni, prócz tego pod siodło 12—14, „które się znajdą tam“. Jeden luzak przeznaczony do dźwigania bagażu podręcznego, dwa konie na wszelki wypadek jako podjezdki, jeden z siodłem czarnem skórzanem dla nuncjusza, jednego wreszcie ma się kupić w Polsce na podarek. „Kłacze można dostać tam, najlepsze z Wołoszy lub Rosji“²⁹⁾.

²⁹⁾ Marescot (Vademecum str. 14) podaje liczbę koni na 22, z tych 14 lepszych holenderskich, 6 zwykłych węgryńców i 2 pod siodło.

Podobne wyposażenie, daleka podróż a wreszcie godne przedstawiciela głowy chrześcijaństwa życie w Polsce musiało być kosztowne. Pamiętał o tem Pius V, który pierwszy zaprowadził stałą pensję dla nuncjuszy³⁰⁾. Portico otrzymuje 200 skudów złotem, płatnych miesięcznie w Rzymie przez firmę Soderinich, mających swą filję w Krakowie³¹⁾. Na drogę uważał za potrzebne najmniej 1000 skudów w dukatach węgierskich z tem, że wypłata uposażenia rozpocznie się dwa miesiące później³²⁾. „Trzeba żądać wypłaty każdorazowo za 3 miesiące zgóry, aby je można zawczasu przekazywać na miejsce“. Okazało się później, że normalna pensja nie pokrywała wydatków, dlatego nuncjusz prosił o zasiłki nadzwyczajne, które mu też kilkakrotnie przyznawano³³⁾.

Po przybyciu na miejsce musiał nuncjusz nawiązywać kontakt z wybitniejszymi osobistościami, celem zyskania sobie ich poparcia. W tym celu otrzymywał listy uwierzytelniające i polecające do dygnitarzy duchownych i świeckich³⁴⁾. Spis takich osób — nie kompletny — układa sobie także Portico. Ponieważ jechał przez Niemcy, wymienia cesarza, cesarzową i arcyksięcia, w Polsce: króla Zygmunta Augusta i jego siostrę infantkę Annę, z biskupów przedewszystkiem warmińskiego, kardynała Stanisława Hozjusza³⁵⁾, arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakóba Uchańskiego, biskupów krakowskiego Filipa Padniewskiego, wrocławskiego Stanisława Karnkowskiego, poznańskiego Adama Konarskiego, płockiego Piotra Myszkowskiego, podkanclerzego Rzeczypospolitej („z nim wszystko“ omawiać), przemyskiego Walentego Herburta, chełmskiego Wojciecha Starożrebskiego, kamienieckiego Dionizego Secygniowskiego, arcybiskupa lwowskiego Stanisława Słomowskiego, z świeckich dygnitarzy tylko Spytka Jordana, kasztelana krakowskiego oraz

³⁰⁾ B i a u d e t H., Les nonciatures apostoliques permanentes (Helsinki 1910) 27, 75.

³¹⁾ B i a u d e t l. c. 78. Por. K u t r z e b a St.-P t a ś n i k J., Dzieje handlu i kupieciwa krakowskiego (Roczniki Krakowskie XIV, 1910) 104.

³²⁾ Otrzymał rzeczywiście te sumy, choć nieco inaczej rozłożone, jak wynika z pisma nuncjusza Bolognietiego (z dn. 27 lipca 1581), który mając mniejszą pensję czuł się pokrzywdzonym (Monum. Poloniae Vaticana V 26).

³³⁾ Por. Arch. Watyk. Nunz. Pol. 1 f. 71 (500 skudów przekazem na Kraków) oraz obszerną tamże korespondencję w sprawie misji rosyjskiej.

³⁴⁾ Spis por. np. w Aktach nuncjatury Caligarięgo (Monum. Pol. Vatic. IV) 1—2 i Vademecum str. 11 i 65 n.

³⁵⁾ Wpisany później na czele biskupów.

wojewodę sandomierskiego Jana Tarnowskiego. Skądinąd wiemy, że Portico zabrał jeszcze listy m. in. do biskupa ołomunieckiego, do królowej, do Marcina Kromera oraz do uniwersytetu krakowskiego³⁶).

Utrzymywanie jaknajlepszych stosunków z temi osobistościami musiało nuncjuszowi ułatwiać należyte pełnienie niełatwych obowiązków w sprawach kościelnych i związanych z nimi świeckich. Na czele tych ostatnich stawia zagadnienie następstwa po chorym królu. Wspomniał mu Farnese, a nuncjusz to sobie podkreślił, „o sprawie opróżnienia tronu tamtejszego, bo król chory i chciałby sam wybrać siostrzeńca niekatolika“³⁷). Commendone znowu przypomina, „że król szwedzki myśli o następstwie w Polsce a jest zaciętym luteraninem; może robiąc mu nadzieję na otrzymanie rządów dałoby się go nawrócić, a infantka z siostrą (Katarzyną), która jest jego żoną, mogłaby tu coś zrobić lub też IMĆ Warmiński“. Pierwsza uwaga odnosi się do Jana Zygmunta Zapolyi, syna Jana wojewody siedmiogrodzkiego i Izabelli Jagiellonki, który zmarł przed wujem († 1571). Król szwedzki Jan III³⁸) zaś okazywał rzeczywiście już od objęcia rządów swego kraju (r. 1568) chęci zbliżenia się do Kościoła katolickiego, przy czym nadzieja uzyskania korony polskiej odgrywała wybitną rolę; przecież poseł jego obiecywał podczas elekcji r. 1572 nuncjuszowi Portico konwersję króla wzamian za poparcie jego kandydatury przez Stolicę Apostolską. Obietnica ta nie odniosła skutku, — sfery duchowne uważały kandydaturę austriacką za pewniejszą i korzystniejszą. Nuncjusz pracował zresztą już przedtem na własną rękę nad nawróceniem króla szwedzkiego i korespondował w tej sprawie z królową Katarzyną; gdy jednak Pius V się dowiedział, że królowa komunikuje „sub utraque“, nakazał mu zerwać z nią wszelkie stosunki³⁹).

³⁶) Arch. Watyk. Arm. 44 v. 3 f. 160 n. i 167 oraz Ehrenberg I. c. nr. 112.

³⁷) W ciągu r. 1570 i 1571 podsuwał Portico celem odwiedzenia Zygmunta Augusta od myśli o rozwodzie z Katarzyną Austriaczką królowi plan adoptowania syna panującej rodziny katolickiej. Donosił nawet do Rzymu, że król godzi się na następcę katolika, najchętniej Rakuszanina (Arch. Watyk. Nunz. Pol. 6 f. 211 n.; I. c. 1 f. 100, 108).

³⁸) Pastor I. c. IX 686/8 i cytowane tam dzieło H. Biaudeta, *Le St. Siège et la Suède durant la seconde moitié du XVI siècle t. I*, Paris 1907.

³⁹) Pastor VIII 508 przyp. 2.

Częściowo przynajmniej polityki świeckiej dotyczy również rada Commendonego, aby „sejmy się nie odbywały bez udziału Najprzewielebniejszego (t. j. Hozjusza, którego z Rzymu kilkakrotnie o to upominano) i jego (nuncjusza)“. Do tej wskazówki stosował się Portico, m. in. podczas sejmu lubelskiego r. 1569.

Notuje sobie dalej postanowienie zbadania poglądów papieża na świętopietrze. Sprawa tych opłat zagmatwana szczególnie wskutek reformacji protestanckiej domagała się rzeczywście załatwienia. Pozwolono Zygmuntowi Augustowi na korzystanie z zebranych pieniędzy na rzecz kraju, ale pozwolenie to skończyło się w r. 1560. Wskutek tego nuncjusz Ruggieri za zgodą króla zakazał pobierania świętopietrza⁴⁰⁾, głównie dla uniknięcia zarzutu chciwości. Mimo to nie uważano w Rzymie sprawy za przesądzoną, co potwierdza fakt zbierania przez Commendonego i Portica materjałów do dziejów zależności Polski od Stolicy Apostolskiej oraz zamianowanie Portica (dnia 14. IX 1569) kolektorem świętopietrza na Polskę. I teraz papież był skłonny po kilku latach regularnego płacenia dochody te odstąpić królowi. Optymistycznie, jak zwykle, nastrojony nuncjusz nie przewidywał trudności przy wznowieniu „denara św. Piotra“. Miał on jednak być ostatnim już kolektorem, gdyż opłat nie składano mimo wszystko, rokowania w tej sprawie toczą się coraz ospalej, a za rządów Stefana Batorego giną ostatnie ich ślady⁴¹⁾.

Przypomina jeszcze Commendone nuncjuszowi, że w Polsce nie płaci się także regularnie annat, t. j. taks ściąganych przy nadawaniu niektórych beneficjów. Przeciwnicy tych opłat spowodowali za Zygmunta Augusta w r. 1547 wydanie konstytucyj nakazujących je pozostawiać w kraju na obronę Rzeczypospolitej, a wysyłającym je do Rzymu zagrożono karami pieniężnymi. W tej sprawie pertraktowano również z Kurją rzymską, lecz ugoda została zawarta dopiero za Zygmunta III (w r. 1607)⁴²⁾.

Organizacji Kościoła w Polsce dotyczy postanowienie za-
siągnięcia opinii papieża „w sprawie tej części diecezji po-

⁴⁰⁾ Por. jego relację u Rykaczewskiego l. c. I 197 n.

⁴¹⁾ Gromnicki T. X., Świętopietrze w Polsce (Kraków 1908), 190 — 206, 440 n. — Arch. Watyk. Nunz. Pol. I f. 132; I. c. 6 f. 15¹ i 159.

⁴²⁾ Encyklopedia Kościelna Nowodworskiego I 252. — Rykaczewski I 213. — Arch. Watyk. Nunz. Pol. 6 f. 30.

mezańska, która pozostaje bez biskupa, komu jego zdaniem powinno się przyznać jurysdykcję zwyczajną nad nią, chełmińskiej czy warmińskiej“. Kwestji tej zajmującej episkopat polski i Kurję rzymską⁴³⁾ od czasów protestantyzacji diecezji pomezkańskiej po roku 1525 nie zdołał wszakże i Portico załatwić. Uczynili to biskupi uchwałą synodu piotrkowskiego, zatwierdzoną przez Grzegorza XIII tej treści, że „należy prosić Ojca św., aby za zgodą króla IMCi część biskupstwa pomezkańskiego znajdująca się pod władzą królewską, o ileby jako (samodzielne) biskupstwo wskrzeszona być nie mogła, przydzielił biskupowi chełmińskiemu jako sąsiedniemu“⁴⁴⁾.

Głównym zadaniem nuncjuszy było w owych czasach wprowadzenie w życie uchwał soboru trydenckiego jako najskuteczniejszego środka do odnowienia Kościoła także na ziemiach polskich. Nie mogło to oczywiście nastąpić ponad głowami biskupów, to też nuncjusz ma utrzymywać ze wszystkimi jak najlepsze stosunki, choć zdaniem kardynała Farnese byli przeważnie „dość źli“⁴⁵⁾, i nadsyłać o nich relacje. Do współpracy ze wszystkimi ludźmi dobrej woli zachęca go także Morone. Głównie polecają mu informatorzy kardynała Hozjusza, o którego względy i życzliwość powinien się przedewszystkiem starać⁴⁶⁾, choć może nie będzie to łatwe⁴⁷⁾. Rzeczywiście stosunek Portica do biskupa warmińskiego nie był najlepszy, nuncjusz wolał uprawiać własną politykę i sądził, że osiągnie swe cele urzędowe jako i osobiste najprędzej przez uległość wobec króla, u którego Hozjusz-weredyk nieraz bywał w niełasce. Stąd zrozumiałą jest np. zarzut nuncjusza w liście do kardynała Rusticciego, że Hozjusz zbyt jest łatwowierny⁴⁸⁾.

⁴³⁾ J. Ruggieri u Rykaczewskiego I 196.

⁴⁴⁾ Woelky C. P., Urkundenbuch des Bisthums Culm nr. 1088.

⁴⁵⁾ „Optimus“ jest jednak zdaniem jego np. biskup Padniewski.

⁴⁶⁾ Por. list polecający sekretarjatu stanu do Hozjusza z d. 9. III. 1568: „...Sic enim illum istuc mittit Sua Sanctitas, ut omnis eius negotii et officii ratio potissimum nitatur sapientia ac pietate Amplitudinis Vestrae Illustrissimae (Arch. Watyk. Am. 44 v. 3 f. 164).

⁴⁷⁾ Cały dotyczący ustęp, niezupełnie jasny, brzmi: „De Rmo Varmiense (!) omnino bene secum quoniam rottura cum praesenti ipsum vituper[avit?]“. To ostatnie odnosi się chyba do nuncjusza J. Ruggieriego.

⁴⁸⁾ „Cuius probitas cito credendo facile decipitur“ (Arch. Watyk. Nunz. Pol. I f. 159).

Aby umożliwić zgodną współpracę episkopatu miał Portico łagodzić istniejące w jego łonie zatargi. Tak miał osobne polecenie usunięcia nieporozumienia między biskupem Myszkowskim a kapitułą krakowską o krakowską dziekanję. Podobnymi intencjami kierował się zapewne, gdy notował: „Podsunać J. Świątobliwości myśl, czy nie życzyłby sobie, aby nuncjusz zabrał decyzję w sprawie przywilejów i pełnomocnictw, które zwykli mieć „legati a latere“ (takim zamianowany został Hozjusz dnia 11 XII 1566 r. dla spraw synodu prowincjonalnego) i „legati nati“ (jak w Polsce arcybiskup gnieźnieński), aby wiedzieć, czy sobie wzajemnie przeszkadzają czy też się wzmacniają, szczególnie na wypadek zwołania synodu prowincjonalnego, gdzieby „legatus natus“ był prymasem“. Sprawa zwołania tego synodu, mającego przystosować uchwały soboru trydenckiego do warunków krajowych, była u nas dość skomplikowana głównie ze względu na obawę, by pod przewodnictwem prymasa Uchańskiego nie dał początek polskiemu kościołowi narodowemu, oraz by na nim nie poruszano kwestji rozvodu królewskiego. Dlatego też nuncjusz uważa za potrzebne „zabrać z sobą brewja dla wszystkich biskupów tego królestwa celem zwołania tego synodu lub też zakazania go w razie potrzeby“. Takie pozwolenie otrzymał np. nuncjusz Bolognetti w r. 1581 ⁴⁹⁾.

Papież Pius V zabrał się z właściwą sobie energią do reform kościelnych w duchu trydenckim. Żądał bezwzględnie, aby biskupi i kapłani, zobowiązani do pełnienia obowiązków duszpasterskich, rezydowali przy swoich kościołach i nie cofał się nawet przed stosowaniem surowych kar, aby to osiągnąć. Przy nadawaniu beneficjów pragnął usunąć wszelką symonję oraz wpływy osób świeckich, nawet panujących. Zakony miały wrócić do pierwotnej gorliwości, naprawić dawane zgorzenie i pełnić znowu zadania, dla których były założone ⁵⁰⁾. Te dążenia papieskie znał oczywiście Portico, a również jego informatorzy zwracali mu na nie uwagę, uwzględniając braki istniejące w stosunkach kościelnych Polski. W notatkach znajdujemy tylko krótkie o tem wzmianki. Nuncjusz chce mianowicie „dowiedzieć się o zamiarach J. Świątobliwości w sprawie wielości beneficjów w Polsce i rezydencji duszpasterzy“, t. j. jak stosować dotyczące przepisy kościelne.

⁴⁹⁾ Monum. Pol. Vatic. V, nr. 1.

⁵⁰⁾ Pastor VIII, 167—209.

Pozatem „byłoby konieczne dla uniknięcia wielkiego zgorszenia, aby J. Świątobliwość uzyskał od króla polskiego zakaz wyboru na opatów księży świeckich oraz zaniechanie koadjutorij, które się w tem królestwie ustanawia w klasztorach i przy innych beneficjach bez zgody Stolicy św.“. Na marginesie dodaje tu jeszcze: „Należy pisać w poszczególnych wypadkach i szczegółowo“. Reformie zakonów poświęca nuncjusz za przykładem papieża baczną uwagę. Sądzi, iż „byłoby pożyteczne, gdyby nuncjusz otrzymał upoważnienie na kilkorazowe zwoływanie kapituły, ponieważ zakonnicy i ich przełożeni nie troszczą się o to“ i nadmienia, że „Commendonemu to obiecano a nigdy nie dano“. Zwłaszcza „powinno się zaradzić rozwiązłemu życiu braci konwentualnych św. Franciszka w sposób, któryby J. Świątobliwość uważał za najlepszy“. — „Koniecznie spróbować, napisać papieżowi“, dodaje jeszcze na marginesie.

O przywilejach różnych dla siebie i o awansach myśli i pisze nuncjusz wogóle dużo, i to nietylko dla ułatwienia swej działalności, choć ten argument często wysuwa. W zapiskach jego znajduje się uwaga, że przydałyby mu się uprawnienia przysługujące legatowi „a latere“. Prosił o to już z Polski (w r. 1571), pragnąc swobodnie rozporządzić „własnością ruchomą i srebrem“, gdyż liczył wówczas 52 lata a w Polsce grasowała zaraza⁵¹⁾. Z całej jego korespondencji późniejszej, tak prywatnej jak urzędowej, wynika, ile mu zależało na karierze. Wyjeżdżał z Rzymu jako protonotarjusz apostolski, ale kardynał Morone obiecywał mu, powołując się na papieża, że o ile będzie godnie sprawował swój urząd na chwałę Bożą, roztropnie i z czystymi rękoma, to otrzyma sakrę biskupią. Marzeniem jego był jednak kapelusze kardynałski, który starał się uzyskać głównie za protekcją Zygmunta Augusta już od r. 1570 począwszy, mimo bulli Piusa IV wykluczającej od wszelkiej nadziei otrzymania tej godności nuncjuszy, za którymi by się wstawiali monarchowie, przy których pełnili swój

⁵¹⁾ Arch. Watyk. Nunz. Pol. 1 f. 228, 231'. — *Facultates* nuncjusza Caligarięgo zob. *Monum. Pol. Vatic.* IV 3—6, skromniejsze Bolognetiego tamże t. V, nr. 1 przyp. Portico nie znał nawet należycie swych przywilejów, bo gdy prosi w Rzymie o pozwolenie na używanie portatyłu, każe mu papież odpisać (d. 4. XI. 1570), że to należy do zwykłych uprawnień nuncjuszy (*Arch. Watyk. Nunz. Pol.* 1 f. 134).

urząd⁵²⁾. Także sam, np. w relacjach do sekretarjatu stanu, często wspomina, że mógłby działać znacznie więcej, gdyby posiadał wyższe stanowisko w hierarchji kościelnej⁵³⁾. O poparcie w tej sprawie prosi też wpływowych kardynałów jak Hozjusza, Moronego i Commendonego, a nawet już długo po wyjeździe z Polski (w r. 1579) jako agent królowej Anny Jagiellonki stara się za jej pośrednictwem o purpurę. Wszystkie usiłowania pozostają daremne: urzędowanie skierowane bardziej na osiągnięcie własnej korzyści niż pożytku dla Kościoła, stałe ubieganie się o zachowanie za wszelką ceną łaski królewskiej, wreszcie zbyt samodzielna polityka i intrygi zwłaszcza w czasie bezkrólewia ku najżywszemu niezadowoleniu Commendonego, — to wszystko ściągnęło na niego niełaskę, która przetrwała nawet zmianę na stolicy Piotrowej. Nie korzystano już z jego usług w papieskiej służbie dyplomatycznej; sakrę biskupią otrzymał dopiero dwa lata po odwołaniu z nuncjatury jako arcybiskup Raguzy (r. 1575) i zmarł w lipcu r. 1579 jako desygnowany biskup Foligno⁵⁵⁾.

*

*

*

Jako nuncjuszowi polskiemu nie można Wincentemu dal Portico odmówić pewnej gorliwości i starania się o rzetelne przysłużenie się Kościołowi na tej placówce zgodnie z postanowieniami spisaniem po nominacji⁵⁶⁾. Jeżeli mimo to w czasie kilkoletniego urzędowania niewiele stosunkowo osiągnął, zawinił to częściowo sam zbyt niemiłym dbaniem o własną karierę oraz jaskrawym optymizmem w ocenianiu stosunków religijnych w Polsce. Bardzo się wszakże do tego przyczyniły również warunki kościelne u nas, których naprawa powoli tylko dała się osiągnąć; pozatem uwagę nuncjusza pochłaniały inne ważne zagadnienia, zwłaszcza małżeństwo króla i następstwo po nim oraz sprawa nawrócenia Rosji. Także późniejsi nuncjusze, którym przecież uchwały synodu pro-

⁵²⁾ Biaudet. Les nonciatures 51.

⁵³⁾ Por. Arch. Watyk. Arm. 44 v. 3 p. 98 n., 112; Bibl. Watyk. Lat. 6405 f. 9 n.

⁵⁴⁾ L. c. 6408 f. 297; 6405 f. 9 n.

⁵⁵⁾ Biaudet, Les nonciatures 280.

⁵⁶⁾ Arch. Watyk. Nuz. Pol. 1 f. 92/41, 101, 141, 184/71, 223 n. i t. d.

wincjonalnego r. 1577 i gorliwość biskupów ułatwiają znacznie zadanie, napotyka ją na wiele trudności przy pracy nad odnowieniem życia katolickiego w Polsce według wskazań trydenckich.

Kraków

Ks. Tadeusz Glemma.

SUMMARIUM.

Tadeusz Glemma: Adnotationes Vinceniii dal Portico, nuntii apostolici in Polonia, anno 1568 conscriptae.

Commentatio haec tractat de adnotationibus Vincentii dal Portico nuntii apostolici in Polonia, quas illi anno 1568 scripsit Roma discessurus. Quae ab eo confectae sunt notae vetustissimum huiusmodi pro Poloniae praebent documentum quo satius status eius religiosus simulac initia traditionis quae vocatur nuntiaturae apostolicae illustrantur. Notitiam de Polonia imprimis a cardinalibus Alexandro Farnesio, Ioanne Moronio et Ioanne Francisco Commendonio, qui non mediocriter in rebus Polonicis erant versati, accepit. Nuntius tum situm terrarum earumque statum, opes, conditiones nedum linguam cognoscere satagebat. Annotat etiam seriem earum rerum, quae proficiscenti vehi oportebat: primum paramenta liturgica, vestes propriae et famulorum dicuntur, deinde suppellectilis varia ac dona enumerantur tum famuli necessarii eorumque officia, expensae itineris et salaria solvenda hominesque, quibus per litteras ipse sit commendandus. Plurima etiam verba inveniuntur de officiis nuntii, de successione post fata regis aegrotantis, de beati Petri denario et annatis solvendis ac praeprimis de exsequendis in Polonia iis, quae statuerat Concilium Tridentinum. Quodsi Vincentius, quamquam sat strenue munere suo fungebatur parum profecit, huic vitio tribuitur, quod nimis suas res curabat et plus aequo res ecclesiasticas Poloniae bonas esse putabat, necnon quod hae conditiones eae erant, quae nisi paulatim ad meliora revocari non poterant.